Nr. 115. Racibórz, wtorek dnia 25-go września 1894 r. Rok VI.

# Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski. Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „Gospodarz".

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: J. Domański. Racibórz. (Ratibor).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Redakcya i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

## Czas najwyższy odnowić przedpłatę!

„Nowiny Raciborskie", jak to już zapowiedzieliśmy w poprzednich numerach, wychodzić będą i nadal pod dotychczasowemi warunkami, to jest wraz z bezpłatnym dodatkiem miesięcznym „Gospodarz", za 1 markę kwartalnie, — z odnoszeniem do domu za 1 markę i 25 fen. Abonować można „Nowiny" na wszystkich urzędach i agenturach pocztowych, u wszystkich listowych i u naszych panów Agentów.

Nowe agentury założymy bardzo chętnie tam, gdzie ich jeszcze niema, a gdzie znajdzie się conajmniej 20 abonentów.

Wszelkie pogłoski, o sprzedaży „Nowin", o zmianie redakcyi lub wydawcy, rozsiewane przez różne osoby, „Nowinom" nieżyczliwe, a także przez raciborskiego [illegible], są wręcz zmyślone i obliczone tylko na to, aby czytelników „Nowin" obałamucić! Otóż wydawcą i redaktorem „Nowin" pozostanie i nadal pan J. K. Maćkowski w Raciborzu. W razie nieobecności jego zastępować go będzie redaktor pan Jan Domański. Nadto donieść możemy szan. Czytelnikom dobrą nowinę: Od dnia 1 Października, to jest od nowego kwartału drukować się będą „Nowiny" w polskiej drukarni, którą tu w Raciborzu, przy ulicy Pańskiej (w domu fabrykanta mebli pana Burghardta) zakłada pan Telesfor Nowicki, długoletni urzędzca drukarni „Gazety Opolskiej". Tamże także mieścić się będzie od 1 Października r. b. Ekspedycya „Nowin" i biuro adresów czyli ogłoszeń. Wszystkie listy i przesyłki pieniężne do „Nowin" prosimy i nadal nadsyłać pod dotychczasowym adresem

„Nowiny Raciborskie", p. J. K. Maćkowski w Raciborzu.

Zapewniamy raz jeszcze, że w wydawnictwie „Nowin" żadna zmiana nie zajdzie, chyba tylko ta, dzięki dogodniejszym warunkom druku, że „Nowiny" staną się co do treści bogatsze i jeszcze staranniej będą wydawane: „Nowiny" wychodzić będą dalej w dotychczasowym duchu polsko-katolickim, i tak samo jak i dotychczas bronić będą wiernie polskiego ludu!

Mamy nadzieję, że nikt podszeptom ludzi nieżyczliwych „Nowinom" obałamucić się nie pozwoli, że nietylko dotychczasowi czytelnicy pozostaną nam wiernymi, ale że i spory zastęp nowych czytelników przybędzie. Niechże przyjaciele nasi tak się zakrzątają, by nowy zastęp ten był jaknajwiększym!!!

## Encyklika Ojca św. o Różańcu.

(Ciąg dalszy)

Przez odmawianie Różańca chętniej zaopatrujemy się, niejako z radością, na trzecim z tych stopni, z których każdy ma swoje znaczenie; przez podrowienie Anielskie, powtarzane piętnastkami, nabieramy siły i ufności, aby przebyć dwa następne stopnie, aby dojść do Jezusa Chrystusa, do Boga, jego Ojca. To samo pozdrowienie powtarzamy tak często do Maryi, aby nasza biedna i słaba modlitwa umocniła się ufnością potrzebną, kiedy ją kierujemy, by się wstawiła za nami do Boga, i to w naszem imieniu. Jakiż urok i jaką potęgę nadaje słowom naszym w oczach Boga uwielbienie Przenajświętszej Dziewicy, Tej, która Sama wzywa do przemawiania w słowach tak słodkich i serdecznych: Sonet vox tua in auribus meis, vox enim tua dulcis. (Serm. VI in festis B. M. V. de Annunc. a. I. c. 2.) „Niechaj głos Twój brzmi w uszach moich, bo głos Twój tak dla mnie jest słodki!" Dla tego też powtarzamy Jej często najchwalebniejsze Jej miana do otrzymania wszystkiego. Upatrujemy w Niej tę, która znalazła łaskę u Boga, gratiam apud Deum invenit, zwłaszcza łaski pełną, plenam gratia, łaski, której obfitość ma obfitować i rozciągnąć się na wszystkich ludzi; wzywamy Tę, którą Pan złączył z Sobą najściślejszemi węzłami, błogosławioną między niewiastami, in mulieribus benedictam i która nam zdjęła klątwę a przyniosła błogosławieństwo. (Święty Tomasz op. VIII, super salut. ang. n. 8), błogosławiony owoc Jej żywota, którym będą błogosławione wszystkie narody. Wzywamy ją wreszcie jako Matkę Bożą. Jeżeli Matce tej godności, czegóż nie jest pewną otrzymać dla nas biednych grzeszników i czego nie możemy się spodziewać we wszystkich okolicznościach życia naszego i w ostatniej walce konania?

Chrześcianin, który z całem skupieniem i wiarą duszy przejmie się temi modlitwami i temi tajemnicami, nie może ochronić się potężnemu uczuciu podziwu dla wyroków Bożych w obec Maryi, dla zbawienia całej ludzkości. Przejmie się radosną ufnością, czując się pod Jej opieką, w objęciach takiej Matki i powie jak św. Bernard: Pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, od Ciebie miał być opuszczonym.

Różaniec tak potężny, by wzudzić ufność u tych, którzy go odmawiają, podobną moc posiada, by na naszą korzyść wzruszać serce Najśw. Panny. Jakże albowiem musi być Jej przyjemnie słyszeć i widzieć nas, jak uplatamy wdzięczną koronę z niezrównanych pochwał i modlitw! Widok, jaki przedstawiamy, kiedy oddajemy Bogu cześć, która mu się należy, kiedy podnosimy Jego potęgę i dobrotliwość, nazywając Go naszym Ojcem i kiedy prosimy Go tak niegodni, jak jesteśmy, o nieskończone dobra; widok ten bez wątpienia raduje spojrzenia Maryi i dla naszych modlitw wielbi ona Pana: Magnificat Dominum. I zaiste, czy nie modlimy się do Boga w słowach godnych Jego, w modlitwie Pańskiej! Co więcej do tych tak pięknych z powodu ich przedmiotu i ich wyrażenia, modlitw, w których prosimy o łaski, zgodne z wiarą, nadzieją i miłością, łączyć się dla Najświętszej Panny urok szczególnie miły Jej sercu. W głosie naszym rozróżnia Ona niejako głos Syna Swego, ta formuła modlitwy jest dziełem Jego i na jego to rozkaz odmawiamy ją: Sic ergo vos orabitis (św. Mat, VI, 9), wy będziecie się tak modlili. Wierni temu rozkazowi Jej Syna przez odmawianie Różańca, nie wątpijmy, że Marya z większą jeszcze czułością będzie spełniała Swe posłannictwo dobroci, bądźmy pewni słodkiego, macierzyńskiego przyjęcia dla naszych koron i łask obfitych, któremi opłaci każdą z róż mistycznych naszego Różańca. (Ciąg d. n.)

## Co tam słychać w świecie.

Nad prawem wyborczem łamią sobie bardzo głowy rozmaici Niemcy. Chcieliby je koniecznie zmienić, a byłby to młyn na ich wodę. Przez to osiągliby niejedno, coby im było bardzo na rękę, nie pamiętając na to, że większa część narodu zmiany prawa wyborczego do parlamentu sobie nie życzy.

Prawo to jest powszechne, nie zależne od tego, czy wyborca ma majątek lub nie, tak iż najbiedniejszy, byle miał przepisaną liczbę lat w niem może brać udział. Ale to powszechne głosowanie właśnie owym panom, do których liczą się przeważnie tak zwani liberalni, się nie podoba.

Sądzą oni, że gdyby prawo to było zmienione podług ich myśli, wtedy nie wybieranoby tylu posłów socyalistycznych do sejmu.

Nie wiedzą jednak, jak się zabrać do dzieła, nie chcąc obrazić ludu. Więc co wymyślili? Oto żądają, aby dopiero ten miał prawo wyboru, kto ukończy lat 30. Sądzą widocznie, że najzagorzalsi socyaliści rekrutują się z młodych ludzi aż do 30 roku życia.

W pierwszej linii chodzi tym panom o to, aby sobie wyrobić choć małą tylko większość w parlamencie, a skoro by tę otrzymali, to żądania ich nie miałyby odtąd końca. Chcąc w ten sposób zapobiedz rozrostowi socyalizmu, nie osięgną ci panowie celu. Niech wrócą ludowi jego prawa oparte na obyczajach, religijności i sprawiedliwości, a socyalizm przestanie się szerzyć sam przez się.

---

W sprawie bojkotu piwnego w Berlinie dowiadujemy się, że socyalistom nie starczy już kasa na wspomaganie bednarzy i robotników, którzy usunięci zostali przez chlebodawców, właścicieli browarów. Do 31 sierpnia b. r. wpłynęło 79 500 mk. zasiłku pieniężnego, a wydano 79 150 mk. Z tego wpłacali zatrudnieni w browarach robotnicy 12 750 mrk. Liczba strejkujących bednarzy zmniejszyła się

od 1 maja do 31 sierpnia z 280 na 158. Socyalistyczny „Vorwärts“ wzywa z tego powodu do nowych składek. Prócz tego obradowano w Berlinie nad tem, co należy uczynić, aby browary nie podlegające bojkotowi, nakłonić do przyjęcia rozpuszczonych robotników.

---

W Berlinie odbyli socyaliści wielkie zebranie. Skarżono się tam, że socyalizm po wsiach nie robi żadnych postępów. Przez jeden rok rozdano 30,000 pism ulotnych, między temi 20,000 w języku polskim. Skarżono się dalej, że agitatorzy nie wiedzą, jak sobie postępować z ludnością wiejską, i nieraz wchodzili do wsi z bębnem i piszczałką, często nawet pijani, co włościan bardzo zrażało. Kilku polskich socyalistów oświadczyło, że robotników Polaków pozyskali bardzo mało dla socyalizmu, bo duchowieństwo przeszkadza. Był tam na tej konferencyi jeden socyalista, który niedawno przywłaszczył sobie w Berlinie obce pieniądze i czmychnął. Wytłomaczyli go jednak koledzy, twierdząc, że uczynił on to — z nędzy. Chcą socyaliści wydać osobną książeczkę dla ludności wiejskiej i rozszerzyć takową. Nie wiele im to pewnie pomoże!

---

W Lipnie w Król. Polskiem w gubernii płockiej przyszło do strasznych zaburzeń. Chciano tam jakiegoś żyda, chorego na cholerę, odwieść do baraku cholerycznego. Inni żydzi nie chcieli na to zezwolić i stawili policyi opór. Przyszło z powodu tego do krwawej walki. Dwóch żydów zostało zabitych, kilkunastu rannych, kilku z nich aresztowano.

---

Zeszłego czwartku odbyło się w Hildesheimie zebranie ogólnego związku niemieckiego, zajmującego się kwestą polską. W zebraniu brali także udział poseł do sejmu Hoyermann i członek izby panów Struckmann. Profesor Hasse miał wykład przeciwko dzisiejszej polityce rządu pruskiego wobec Polaków. Wykład jego przyjęto oklaskami. Zebranie przyjęło też rezolucyą, wyrażającą swoje ubolewanie z powodu dzisiejszej polityki rządu w obec Polaków.

Niechaj radzą! Nad Polakami czuwa mocniejszy, niż wszyscy Niemcy, Pan Bóg!

---

## Z pod Raciborza.

(Z powodu słów Bismarka o Górnym Szląsku.)

Przyjmijcie też Panowie parę słów od takiego, co chociaż pracuje więcej pługiem niż piórem, jednak sprawą swoją narodową od serca się zajmuje. Bo to rozmyślanie nad polską sprawą należy już do mojego życia, i nie mogę się obyć bez niego, chociaż ciężko na kawałek chleba pracować przychodzi.

Ale to dla mnie jest ulgą, to rozmyślanie. Bo gdy się ciało spracuje, natenczas przychodzi odpoczynek, ale gdy tego odpoczynku nadto, jak n. p. w niedzielę i święto, to wtedy myśl się swe codzienności szuka, czegoś nowego też znajduje.

Potrzebuję tylko spojrzeć na „Nowiny,“ co leżą u mnie na stole, a zaraz mi się przypomina nasza sprawa polska, przypominają mi się te mnogie cierpienia, jakie Polacy ponosić muszą. Nie ma bo prawie numeru gazety, w którym nie byłaby mowa o cierpieniach Polaków. Rozproszeni oni po całej kuli ziemskiej, a w ślad za nimi idzie prześladowanie, stali się uragowiskiem narodów i nie są panami nawet na własnej ziemi.

Ale mnie się zdaje, że właśnie z tego powodu naród nasz jest wybrany między narodami. Tłomaczę to sobie tak, że z narodami jest, jako i z pojedyńczym człowiekiem. Kogo Pan Bóg doświadcza, tego miłuje, kogo smaga, tym się opiekuje, bo go chce od świata odwrócić, a skierować ku sobie i zgotować mu przez to wieczne szczęście.

Tak też jest myślę sobie i z naszym polskim narodem. A jako człowiek na to jest na ziemi, aby walczył ze swojemi namiętnościami i drugich, tak też naród polski jedynie przez walkę duchową dojdzie do zwycięstwa.

Do tej walki wzywają nas sami Niemcy. Co to oni z nami wyrabiają. Wygadują na nas rzeczy niestworzone, zarzucają nam rozmaite zbrodnie, a dla czego? Oto, bo bronimy twardo naszych świętych praw polskich. I to jest ta zbrodnia.

Ba, panowie, my was rozumiemy! Wam by było na rękę, gdybyśmy usnęli i wy z nami wszystko robić mogli i z czasem nas w Niemców przeinaczyć! Oj, byłaby to dla was radość, bo przecie „Vaterland muss grösser sein.“

Więc te liczne gazety niemieckie ujadają na nas, a my sobie myślimy: „Widocznie dobrze koło nas być musi, kiedy się tak srożycie“, a potem myślimy sobie: „Użyjcie sobie, mocniejszy Pan Bóg od was wszystkich“. My stoimy słusznością i swojem prawem, więc stoimy śmiało i twardo, dopóki się nie zmieni, „dla nas na lepsze“.

A do tych gazet przyłączył się głos dowódzcy starego Bismarka. Mógłby on też w tej swojej starości pomyśleć raczej o swojej duszy, a on tu wygaduje na biednych Polaków i zachęca Niemców do dalszego boju z nami. Biedny on, ten stary Bismark i wcale nie mądry! Nie wie nieborak, że nie walka, tylko pokój ogólny jest ostatecznym celem narodów! Gdyby więc głosił pokój, przysłużyłby się i swojej ojczyźnie i narodom, tak zaś, kto wie, jak go przyszłość osądzi!

Biedny on jeszcze w jednej sprawie! Ten mądry człowiek chciałby rozprawiać o Polakach, a nie zna wcale naszych stosunków.

Pożal się Boże, co on o nas nagadał! Szlachta i duchowieństwo, to jedyni wrogowie niemczyzny podług niego, a polskiego ludu miejskiego i wiejskiego, to chyba nie wcale. Nie, ten lud jest, ale on nic nie czy dla sprawy, ten lud nie mięszałby się niczego, gdyby nie szlachta i duchowieństw gdyby nie ci, to ten lud pozwoliłby się pr kabacić na Niemców bez najmniejszego p testu! Tak gadał Bismark.

Trzebaby mu tylko przybyć nasze Górne Szląsko, a odrazu się na starość jeszcze czgoś n uczył! Gdzie tu u nas szlachta? Daw między Niemców poszła! A duchowieństw Ano, czy Bismark nic nie wie o wybor naszych, jak się to duchowni wobec nas stawili! A mieszczanie? Ci też się pr chrzcili, albo noszą płaszcz na dwóch ram nach. A więc u nas tylko lud pols dba o honor narodu i lud ten, j do tychczas nie zginął, tak też zostanie polskim na wieki. T jest wyrok Boży.

Teraz już nam dziesięciu Bismarków poradzi, bośmy poznali, że sprawa nas to sprawa Boża. Nasz naród p ski czeka jeszcze wielka chwa i do wielkich go rzeczy Pan B powołuje. Takie jest moje pr konanie, bo kto był poniżon, a poniżenie przyjmował ze sk mnością i walczył w nadziei z cięstwa, ten się doczekać m podwyższenia.

A więc, drodzy wiarusy, niech ten nienawistny Bismarka będzie nam zachęta wytrwałej obrony naszego honoru jako P ków. Bronmy mowy o ców naszych, bro świętej sprawy naszej, dbajmy prze wszystkiem o dziatwę swoją, nie ulegla niemczyźnie. Pracu wytrwale dla przyszłości, ufajmy jedynie B Bogu i sobie.

Na Niemców się nie oglądajmy, bo g oni byli w naszem smutnem położeniu, samo by się bronili. Czemu to Niemcy k czą, gdy im Moskal odbiera ich mowę w wincyach nadbałtyckich, albo gdy ich W madziaryzuje na gwałt? Aha! Co tobie miło, tego drugiemu nie czyń, takie jest p Chrystusowe.

Więc bracia pracujmy dalej!

---

## Do Bismarka

wybierają się także Niemcy z Prus Zachod Szczęśliwej drogi! Będzie to dla Bismark wa sposobność do wygadywania na nas, owszem! Nic nam to nie zaszkodzi!

Dobrą odprawę dał ktoś w „Dzien Pozn.“ Bismarkowi z powodu jego polak czej mowy, i to w ten sposób:

„A więc ks. Bismark piętnuje jako niebezpieczne dla niemieckości żywioły: chtę i duchowieństwo — o stanie średni nie wie, a chłopa polskiego uważa za niebezpiecznego i tylko podszczutego.

---

idzie Szymek do Skórowskiego, kłania mu się nizko i mówi:

— Od godów dziękuję panu dziedzicowi za służbę.

— A to co ma znaczyć? Czy ci tu źle u mnie?

— Trudno, żeby gdzie lepiej było!

— Aha, to pewnie chcesz, żebym ci zasługi podwyższył?

— Boże uchowaj! Pan dziedzic płaci mi dobrze i rzetelnie.

— Więc się zapewne żenisz i chcesz dostać ordynaryę?

— Żeniaczka mi ta jeszcze nie w głowie.

— No, to dla czegoż dziękujesz za służbę? Chyba ci tu kto dokucza: inspektor, pisarze, karbowy?

— Zgrzeszyłbym ciężko, żebym się na nich skarżył, skoro żaden nigdy na mnie palca nie zakrzywił.

— Pewnie cię ktoś w okolicy odmawia — hę?

— Skorobym miał jeszcze w służbie dworskiej zostać, to nigdzie, tylko u wielmożnego Pana.

— Bo, widzisz, jeżeli ci się sprzykrzyła służba przy koniach, to mi powiedz otwarcie, a obrócę cię do czego innego.

— Od godów dziękuję panu dziedzicowi za służbę...

---

— Kiż djabeł cię podleciał z tem dz waniem?... Oszalałeś?

— Postanowienie takie mam, panie dzicu.

— Pal cię sześć, kiedyś głupi!... za Skórowski z gniewem i odszedł.

Od godów porzucił Ziarniak służbę ską, ubrał się po chłopsku i zaczął ch po zarobkach; ale zmarkotniał jakoś, robo nie szła, a wieczorami ciągnęło go do karc tam do późna przesiadywał, zapijał podo

Znowu go raz przysiadł Pisala, do mu i tak i siak, a on na to:

— Miarkuję sobie, że już niczem być nie mogę, jeno furmanem. Bez ko dziwnego mi się dzieje...

Niebardzo się to podobało Bartłomi boby rad już był wydać Salkę za Sz więc powiada:

— To źle, kiedy ci taka włóczęga p dze pachnie! Zwlókłeś się oto przy wskim i basta!... Pociechy z tego nie b bo furman rzadko kiedy do czego dojdz zarobi, to przepije, a tobie czas pomy kawałku roli własnej...

Skłonił się Szymek Pisale i w te rzeknie:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

## Przygody Szymka Ziarniaka.

**Powieść z życia ludu polskiego pod rządem rosyjskim.**

Przez A. D.

5)

(Ciąg dalszy.)

— Ej, daj pokój! Nie o same galony i guzy chodzi. Długom nic nie mówił, choć mię język świerzbiał; ale kiedym od rodzonego syna usłyszał, że cię w karczmie szynkarz mianuje — „panie Ziarnowski“, to już wytrzymać nie mogę...

— Przecie ja o to nie stoję.

— Nie stoisz, to czemu pozwalasz, że ci panują? Żeby mnie kto na ten przykład powiedział — „Panie Pisalski“, nauczyłbym ja go... Z kpin jeno tak się mówi do naszego.

Skłonił się teraz Szymek Bartłomiejowi do kolan i tak odrzekł:

— Juści, Bogiem a prawdą, sam czuję, że nie jest tak, jak być powinno.

— Skoro czujesz, miejże rozum!... Powiadam ci szczerze, żeś zkiepścial w tej dworskiej służbie: dziedzic — dobra dusza, jeno jakiś postrzelony i całej jego służbie we łbach się poprzewracało, bo nad ludźmi niema żadnego dozoru.

Zaraz na drugi dzień po tej rozmowie

To samo głosił onego czasu, gdy był u steru rządów, a jak postępował wobec tego mniej niebezpiecznego chłopa? Kogo tysiącami wydalał z granic Księstwa? — chłopa! Komu narzucił naukę w szkole elementarnej w języku nie swoim? — chłopu! Kogo usunął od dobrodziejstwa kolonizacyi? — chłopa polskiego! I jakżeż tu pogodzić jedno z drugiem?

Stary lis chciał się sianem wykręcić — ale mu się nie udało.

Tak pisze ów korespondent. Już to stary Bismark ma u schyłku żywota taką politykę, że chciałby wszystkich ułagodzić, których dawniej byłby najchętniej w łyżce wody utopił. Teraz, to on niczemu nie winien, ani wojnie z Francyą, ani z Austryą, a ponieważ wie, że szlachty polskiej nie przebłaga, więc schlebia polskiemu ludowi. Ale lud nasz, zwłaszcza górnoszląski, zna się dobrze na farbowanych lisach, wielkich czy małych! Oczu mu już nikt nie zamydli!

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 24 września 1894.

— **Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!**

— **Zmiany w stanie duchownym:** Subregensem książęco-biskupiego Alumnatu w Wrocławiu mianowany został Przew. ks. Mieczysław Łukowicz, kapelan w Żorach. Ks. Łukowicz pochodzi z Prus Zachodnich, jest z rodu Polakiem i mówi poprawnie po polsku. Nominacyą tę witamy z wielkiem zadowoleniem. Na miejsce ks. subregensa Łukowicza mianowany został kapelanem w Żorach Ks. kap. Nowak z Frydlądu.

— **Od Przew. ks. Rajssa,** Gwardyana OO. Franciszkanów, otrzymujemy pismo następujące:

Dnia 4 października przypada doroczna uroczystość św. Franciszka z Assyżu. W kościele św. Franciszka w Krakowie odprawiać się będzie nabożeństwo przez całą oktawę z wystawieniem najśw. Sakramentu i kazaniami podczas sumy i nieszporów w następującym porządku: W wigilią uroczystości dnia 3 października rozpoczną się nieszpory solenne o godz. 6 wieczorem. We wszystkie dni następujące w czasie oktawy odprawiać się będzie: Prymarya o godz. 7. Wotywa o godz. 9. Suma o godz. 10½. Nieszpory o godz. 5. W ostatnie trzy dni, tj. 9, 10 i 11 października, odbędzie się 40 godz. nabożeństwo, a Prymarya rozpoczyna się o godzinie 5 rano. Reszta nabożeństwa jak w dni poprzednie.

Celebrować będą w uroczystość i w czasie oktawy kolejno: Najprzewielebniejsi księża Kanonicy Katedralni, OO. Bernardyni, OO. Reformaci, OO. Kapucyni, OO. Paulini i OO. Jezuici, którzy też głosić będą słowo Boże na cześć Patryarchy ubogich, św. O. Franciszka.

Konwent OO. Franciszkanów zaprasza wszystkich wiernych, a osobliwie synów i córki św. O. Franciszka na to wielkie nabożeństwo, połączone z odpustem zupełnym dla tych, którzy wyspowiadawszy się z grzechów swoich i przyjąwszy Komunią świętą, pomodlą się w tym kościele na intencyą Ojca świętego, szczególnie zaś za podwyższenie Kościoła katolickiego, nawrócenie heretyków i upamiętanie zatwardziałych grzeszników. Jestto najszlachetniejsza intencya, która się najbardziej podoba Boskiemu Sercu Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Uroczysta procesya po krużgankach klasztornych, błogosł. najśw. Sakramentem, a na ostatek ucałowanie relikwii św. Franciszka, zakończy to wielkie, ośmiodniowe nabożeństwo odpustowe, dnia 11 października wieczorem.

Ks. Samuel Rajss,
Gwardyan Franciszkanów.

— **W ostatnim numerze „Nowin“** podano mylnie, że w Prudniku klasa trzecia wyborców liczy tylko 231 wyborców. Tymczasem wyborców w trzeciej klasie jest 1231. I taki zastęp obywateli wybiera tylko 12 radnych, podczas gdy 7 starozakonnych bogaczów wybiera ich aż 24!

— **Wiadoma rzecz, że „Anzeiger“ raciborski ma tak delikatny słuch, iż słyszy, jak trawa rośnie. Ta delikatność słuchu sprawia atoli niekiedy, że brzęk muchy wydaje mu się,** — zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy polskie, — za grzmot słonia! Ogłosi on każdą plotkę, każde wiadomości, choćby najnieprawdopodobniejsze, które usłyszy, wychodząc z tej zasady, że coś zawsze utkwi w pamięci czytelników! Teraz znów mu się podobna ploteczka udała o „Nowinach“, które oszacował na 30 tysięcy marek wartości! My mu zapewniamy, że posiadają one większą wartość, co do treści większą nawet od wartości bogatego „Anzeigra“. Zresztą atoli trochę się omylił, — co może pochodzić ztąd, że delikatny słuch jego stępiał w ostatnich dniach przez zbytnie natężenie przy słuchaniu mowy Bismarka w Warcinie. Wiadomość podana przez niego nie zgadza się z prawdą! Ależ cóż żądać od pisma, dla którego kłamstwo i oszczerstwo względem wszystkiego, co polskie stało się rzeczą zwyczajną. Z tej wady wyleczy się „Anzeigerek“ dopiero wtedy, gdy skutki swej nienawiści ku Polakom poczuje na własnej kieszeni.

— **Naczelny prezes prowincyi Szląskiej,** pan Seydewitz ustąpił z swego stanowiska, przyczem otrzymał od Cesarza order czerwonego orła I klasy. Na miejsce jego mianowany został naczelnym prezesem książę Hatzfeld z Stramborka, katolik. Nowy prezes urodził się w roku 1848 dnia 4 Lutego, studyował prawa, był członkiem sejmiku powiatowego, ale urzędu państwowego dotychczas nie sprawował. Jako poseł do parlamentu należał książę Hatzfeld — jakkolwiek jest katolikiem, — do stronnictwa wolnokonserwatywnego, — do którego należał także książę Raciborski, a które podczas walki kulturnej dało się we znaki katolikom. Jednakże owej głośnej w swoim czasie starokatolickiej odezwy książę Hatzfeld nie podpisał. Jakie uczucia żywi ks. Hatzfeld względem Polaków, nie wiemy.

— **Budowa kolei żelaznej z Raciborza do Gliwic a ztamtąd do Tarnowskich Gór** została podobno już w ministerstwie kolei żelaznych postanowioną. Przygotowania już rozpoczęte. Kolej ta jest bardzo pożądaną, ponieważ obecne połączenie Raciborza z obwodem przemysłowym jest wielce niedogodne.

— **Na cholerę** zachorowało znów kilka osób w powiecie katowickim, — ale wypadku śmierci w ostatnich dniach nie było żadnego. Cholera ustępuje. Chwała Bogu!

— **Z powodu cholery** zniesiono jeszcze następujące jarmarki: jarmark w Strzelcach w dniu 27 bm., jarmark w Gorzowie w dniu 4 Października; jarmark w Opolu w dniu 8 Października; jarmark w Proszkowie w dniu 11 Października, i jarmark w Starem Popielowie w dniu 9 Paźdz.

— **Racibórz.** Dziś w poniedziałek rozpoczęły się w Raciborzu nowe roki sądów przysięgłych. Sądy te potrwają conajmniej przez 10 dni. Dziś sądzono robotnika Langera z Kłodnicy o podpalenie. Przy zamknięciu redakcyi wyroku jeszcze nie wydano. — Tutejszy cech bednarski wysłał był do księcia raciborskiego petycyą, w której uskarżał się, że przy aukcyach drzewa bednarskiego, handlarze drzewa skupują wszystko i później dopiero za drogie pieniądze odstępują drzewo bednarzom. Cech prosił, aby bednarzom wolno było przed aukcyą drzewo wybierać i kupować z wolnej ręki. Książę przyrzekł, iż spełni tę prośbę.

— **Wojnowice.** Grunta, na których stoi dworzec nasz, odłączono od granicy naszej i przyłączono do gminy Lekartowa. Jakkolwiek więc dworzec nasz i nadal nazywać się będzie dworcem wojnowickim, to jednakowoż politycznie i komunalnie należeć będzie do Lekartowa.

— **Biękowice.** W środę wieczorem zgorzała tu drewniana, a zbożem napełniona stodoła zagrodnika Jana Gąski. Stodoła była zabezpieczona, ale zboże nie. Jak się zdaje, ogień był podłożony.

— **Szonowice.** Kilku obywateli tutejszych wysłało do komendy żandarmskiej w Wrocławiu zażalenie na żandarma Moslera, dawniej w Rudniku, dziś w Tworkowie stacyonowanego, a w zażaleniu tem donieśli ci obywatele władzy, że M. pozwala się przekupywać, i że przyjmuje podarki w postaci zboża, drobiu itd. Sąd ławniczy skazał za to owych obywateli na kary pieniężne w wysokości 10 do 30 mk. Skazani apelowali do wyższej instancyi, do sądu ziemiańskiego. Termin odbył się w przedtydniu. Oskarżeni udowodnili świadkami wszystkie swe zarzuty i wskutek tego zostali uwolnieni od wszelkiej winy i kary. Prokurator żądał co prawda znów ukarania, ale sąd był innego zdania. Spodziewamy się, że teraz komenda żandarmska wystąpi przeciwko żandarmowi M.

— **Rybnik.** Zaraza pyska i racic wybuchła między bydłem gospodarza Lasaka w Wkiej Turzy.

— **Gliwice.** Na karę śmierci skazany został, jak wiadomo, robotnik fabryki drutu T. Kaczmarek z Brzezinki, za zamordowanie dziecka swej kochanki. Założył on rewizyą przeciwko wyrokowi temu, lecz rewizyą tę sąd cesarstwa w Lipsku odrzucił.

— **Walbrzych.** W dwóch kopalniach zaprzestali tu robotnicy pracy, żądając podwyższenia płacy. We wtorek odbędzie się zebranie mężów zaufania — to się rozstrzygnie, czy i inne kopalnie zawieszą pracę. Jak mówią, to zarobek ciskaczy wynosi tylko 1,20 mk. na szychtę.

— **Katowice.** W lazarecie tutejszym urządzono pod kierunkiem niejakiego dr. Kassla z Berlina instytut bakteryologiczny w celu badania wydzielin chorych cholerycznych. Zakres działania instytutu tego obejmować będzie także powiaty Bytomski, miejski i wiejski. Dotychczas posyłano ztąd wydzieliny chorych do Wrocławia.

— **Rozdzień Szopienice.** Spadające węgle poraniły w kopalni „Jerzy“ (Georg) bardzo ciężko kopacza Gasika z Burowca.

— **Zaborze.** Maszynista Oskar L. założył się z kolegami swymi, że żywej myszy głowę ugryzie. Po dokonaniu tak „wielkiego“ czynu udali się wszyscy do pobliskiej szynkowni, gdzie L. wypił sam jeden nagrodę z góry umówioną, to jest 1½ litra gorzałki. Następstwem tego było, że L. rażony został paraliżem, wskutek czego trzeba go było odnieść do lazaretu. Tam wprawdzie odzyskał przytomność, aleć pewnie jeszcze ten nierozsądny i brzydki zakład na zdrowiu swem odpokutuje.

## Rozmaitości.

**Królowa włoska,** Małgorzata, znajdowała się niedawno podczas wycieczki w góry w nieco nieprzyjemnem położeniu, ale umiała sobie poradzić. Towarzyszyły jej dwie damy, za niemi w ślad zaś postępowało kilka ciekawych Angielek, które widocznie chciały się nasycić widokiem królowej. Królowa zmęczona pochodem i natarczywością dam angielskich usiadła, aby odpocząć. Angielki stanęły także i poczęły się gapić na królową. Wtedy myśląc, że tem odstraszy owe ciekawskie, zapala królowa papierosa, co owe Angielki nie hołdujące widocznie takiemu zwyczajowi, wprawiło w wielkie zdumienie. Lecz nieustąpiły. Wtedy Małgorzata ucieka się do ostatniego fortelu i częstuje każdą papierosikiem. Tego już było nadto Angielkom i wszystkie powoli się odczepiły.

## Od Ekspedycyi.

**Czytelnikom miejscowym** donosimy, że ekspedycya „Nowin“ przeniesioną zostanie z dniem 1 Października r. b. na ulicę Panieńską (Jungfernstrasse) do drukarni polskiej pana Telesfora Nowickiego, w domu fabrykanta mebli pana Burghardta na parterze. Komu by było za daleko tamże „Nowiny“ odbierać, niech zapisze sobie takowe u kupca p. F. Nitscha na Brunkach, któremu oddaliśmy agenturę. Czytelnicy z Starejwsi mogą sobie „Nowiny“ zapisać także u p. Nitscha albo u agentów p. Pytlika lub p. Mojsera na Starejwsi. Komu dogodnie, niech zapisze „Nowiny“ w ekspedycyi, gdzie naturalnie najrychlej otrzyma każdy numer. Wszelkie listy i przesyłki tak do ekspedycyi jak i do redakcyi należy, jak dotąd, adresować: „Nowiny Raciborskie“, p. J. K. Maćkowski w Raciborzu, Ratibor O.S.

## Kalendarz świecki i kościelny.

Wtorek, dnia 25 Września św. Kleofasa m.
Środa, „ 26 „ św. Józefata b.

— **Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.**

## Szan. Czytelnikom „Nowin Raciborskich“

donoszę uprzejmie, że z dniem 1 PAŹDZIERNIKA rb. zakładam w **Raciborzu**, przy ulicy Panieńskiej (Jungfernstrasse) w domu fabrykanta mebli p. Burghardta

# polską drukarnię,

zaopatrzoną bogato we wszelki materyał drukarski.

Polecam się więc wszystkim Wiarusom do wykonywania wszelkiego rodzaju robót drukarskich, a przedewszystkim naszym

**polsko-katolickim Towarzystwom**
górnoszląskim

do wykonywania plakatów, statutów, biletów i innych druków. — Drukarnia moja będzie także zaopatrzoną w czcionki niemieckie, dla tego też i wszelkie druki niemieckie tak samo dobrze wykonywać mogę.

Ręcząc za skorą i rzetelną usługę, polecam się raz jeszcze łaskawym względom Rodaków i pozostaję

z szacunkiem

**TELESFOR NOWICKI,**
długoletni zarządzca drukarni Gazety Opolskiej w OPOLU.

---

## W powiecie Obornickim

w Księstwie Poznańskim, pomiędzy dwoma miastami, niedaleko kolei żelaznej, jest do sprzedania każdego czasu

# gospodarstwo

z kompletnemi budynkami gospodarczemi i żywym i martwym inwentarzem, z dwoma sadami owocowemi, ziemia dobra, obejmująca mniej więcej 94 mórg, pod korzystnemi warunkami z małą zaliczką dla słabości właścicielki. Siew zimowy uskuteczniony. Bliższych szczegółów udzieli

**Ekspedycya „Nowin Raciborskich,“**

---

**Parcele** są do nabycia jako włości rentowe w PIASKOWIE,

w powiecie Szamotulskim, stacya kolejowa i pocztowa w Szamotułach ¼ mili odległa.

Ziemie są zdrowe i urodzajne z obfitemi łąkami.

Na sprzedaż są następujące gospodarstwa:

1. folwark ca. 320 mórg z budynkami i inwentarzami, ewentualnie może być podzielony;
2. 8 gospodarstw, w obszarze 40 do 180 mórg, podług życzenia i wyboru nabywców;
3. 10 parcel od 12 do 36 mórg.

Wszystkie gospodarstwa oddaje się obsiane i zasilone sztucznemi nawozami.

Na parcelach postawi sprzedający na życzenie nabywców odpowiednie budynki.

Przy punktacyi wymaga się kaucyi 1/16 część ceny kupna, zaliczki wpłacić trzeba przed przewłaszczeniem w gotówce ¼ część ceny za ziemię i za budynki.

W celu obejrzenia zgłosić się należy do Wgo Pana B. Grabowskiego w Kempie pod Szamotułami. — Bliższych informacyi udziela i zawiera punktacye **Bank Ziemski w Poznaniu.**

---

# Pieniędzy

oszczędzić sobie może każdy, kto zwiedzi mój skład i kupi u mnie. — Sprzedaję 200 sztuk

**cudnych ubiorów sztofowych,**

towar dobry, po 10, 12, 14, 15, 18, 20 mrk. itd.

300 sztuk pięknych dobrych zimowych paletotów, dawniejsza cena 30 do 35 marek, teraz 12, 15, 17, 18, 20 i 25 mrk.

Bardzo piękne, nigdzie nie do nabycia!

50 sztuk sukna i sztofu,

dawniejsza cena miara po 3 mrk, teraz 2 mk. i 1,50 mrk.

Ubiory ślubne, paletoty zimowe, podług miary zastósowane do wzrostu, wykonuję prędko i dobrze. — Usługa rzetelna dla każdego.

**Adolf Berger,** mistrz krawiecki,
magazyn ubiorów,
w Raciborzu, ul. Nowa, przy Rynku maślanym.

Proszę zważać na moją firmę:
ADOLF BERGER, mistrz krawiecki,
od lat 36 zamieszkały w miejscu, znany ze swej ścisłej rzetelności.

---

# PAWEŁ KOWACZEK

w RACIBORZU przy ulicy Odrzańskiej,
poleca swój

**skład łokciowy i bławatny**

łaskawym względom wszystkich życzliwych Rodaków i Rodaczek, prosząc o zachowanie mu i nadal swojego zaufania.

---

# Szymon Schulzek,

dawniejszemi laty zatrudniony w handlu garderoby męskiej p. HEIMANNA,

**Handel garderoby dla panów i chłopców,**

RACIBÓRZ, ul. Długa Nr. 61, obok apteki pod Łabędziem,
poleca swój

**wielki skład garderoby**

po bardzo niskich, ale stałych cenach.

Sprzedaję także

**rozmaite ładne materye zwyczajne i sztofowe,**

podług miary.

Polecam dalej **sukna do obciągania kożuchów.**

Proszę uważać na moją uczciwą firmę. — Jest to

**jedyny sklep chrześciański tego rodzaju!!**

Niech się każdy przekona, że sprzedaję tanio i rzetelnie. — Oglądanie nic nie kosztuje, zatem kto nie wierzy, niech się przekona!!

---

# Największy skład I dźwigni

we wszelkiej długości. Sprzedaję takowe bardzo tanio, celem uprzątnięcia handlu. — Mam jedyną sprzedaż

**najlepszej papy na dachy**

z fabryki REIMANN'a i THONKE we Wrocławiu, także zawsze świeży cement portlandzki, jako też

**wszelkie inne artykuły budowlane**

po najniższych cenach.

Emaliowane i blaszane naczynia i wszystkie sprzęty gospodarskie ma po niebywale niskiej cenie na sprzedaż

**Saul Cohn, handel żelaza, w Raciborzu,**

przy ulicy Odrzańskiej.

---

Do mej nowozałożonej drukarni potrzebuję

# 2 uczni.

Synowie porządnych rodziców, którzyby mieli chęć wyuczyć się na

**zecerów** czyli **drukarzy,**

niech się zgłoszą jaknajrychlej do Ekspedycyi „Nowin Raciborskich.“

Pierwszeństwo otrzymają tacy młodzieńcy, którzy dobrze po polsku czytać i pisać umieją.

Warunki bardzo dogodne!!

**Telesfor Nowicki.**

---

## Chłopiec,

który pragnąłby wyuczyć się piekarstwa, zostanie zaraz przyjęty u mistrza piekarskiego

**Pacharzyny,**

przy ulicy Panieńskiej.

---

# UCZEŃ,

syn porządnych rodziców, może się zgłosić do piekarni

**Orthmanna,**

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse).

---

## Silny chłopiec,

chcący się wyrobić na stróża domu, („haushälfera“) znajdzie zaraz umieszczenie u

**J. SOBAWY, Racibórz.**
ul. Długa 50.

---

## Jeszcze 100 robotników

i kilku znających się na zakładaniu rur, także kilku

**szachtmstrzów,**

znajdzie kilkoletnie zatrudnienie u

**Mannskopfa,**

inżyniera kultury,
**w Raciborzu, ul. Długa 29**

---

## Rola i łąka

najlepszej jakości na łąkach masarskich Raciborskich i polach należących do Studzienny, około 41 morgów, jako też wielka stodoła z dwoma morgami ogrodu na Nowych Zagrodach pod Raciborzem jest zaraz na lat kilka w całości lub częściowo do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli

**Feliks Hausmann**
w W. Strzelcach (Gross-Strehlitz.)

---

Czcionkami R. Meyer'a w Raciborzu.